

Rok 2016 dobiega końca. Rok PiS-u czy rok KOD-u? Rok zwycięstwa czy rok klęski?

Rok rewolucji

Od jesieni 2015 r. przez Polskę przetacza się rewolucja zwana **dobrą zmianą**. W tym czasie partia rządząca dostarczyła licznych dowodów na to, że nie uważa konstytucji. W ciągu roku uchwalono aż sześć ustaw dotyczących funkcjonowania Trybunału Konstytucyjnego. Większość zawartych tam przepisów jest niezgodna z aktem podstawowym, który przecież został zatwierdzony w powszechnym referendum. Telewizja publiczna kłamie pod dyktando partii rządzącej. Parlament zmienia prawo o zgromadzeniach, by utrudnić masowe protesty. Czyż nie znaczy to, że w marszach KOD-u, w demonstracjach kobiet, nauczycieli i setkach innych pikiet, bierze udział nie „garstka”, lecz realna siła zdolna przeciwstawić się rządowi bezprawia? Czy jednak rząd boi się obywateli? Bo nie wszyscy patrzą spokojnie na dewastację państwa prawa?

Rok protestu

To był też rok wydeptywania nowych ścieżek. W marszach i demonstracjach w całej Polsce (również w małych miejscowościach, także tych, gdzie PiS zawsze wygrywał), przeszły setki tysięcy osób; niemal nie ma dnia bez pikiety. Po roku można pytać o efekt. Poza jednym wyjątkiem rządzący pozostali niewzruszeni, ale pewne jest, że powstały nowe więzi i rodzi się nowa świadomość. Ten rok poruszył w wielu ludziach nieznaną obywatelską strunę. Jakkolwiek jest nas wciąż za mało, to nie czas, by się poddawać. Nie udało się skutecznie obronić wolności i demokracji, ale to nie porażka, bo nikt z nas nie ma poczucia, że w swoim myśleniu o Polsce jest samotny.

Rok wierności

Kilka dni temu Józef Pinior został zatrzymany przez CBA. W poznańskim sądzie, gdzie dwa dni później odbyła się rozprawa, na której decydowano o areszcie, pojawili się jego dawni przyjaciele z opozycji: Henryk Wujec, Karol Modzelewski, Danuta Kuroń. Solidarność i wsparcie, jakich niegdyś KOR udzielał ofiarom represji i więźniom politycznym, znów stały się aktualne. Pinior został zwolniony, ale widok byłych opozycjonistów z czasów PRL w sądowym korytarzu przypomina o konieczności bycia zawsze gotowym. Drogi życiowe Piniora, Modzelewskiego, Wujców czy Frasyniuka uczą, by nie zadawać sobie wciąż pytania „jak długo jeszcze?”, lecz być wytrwałym.

Razem

Główną przeszkodą na drodze do praworządności, demokracji, porządku konstytucyjnego, a zatem na drodze do ochrony naszych praw i wolności jest partia rządząca. Tak – Prawo i Sprawiedliwość. Jeżeli chcemy odzyskać naszą wolność, nasze prawa, nasze dokonania i naszą przyszłość, musimy zmieść PiS ze sceny politycznej. Jeżeli wszyscy się zgadzamy z punktem pierwszym, to wszelkie spory i różnice zdań w sprawach pomniejszych powinniśmy odłożyć na drugi plan. Tak, kiedy powstrzymamy niszczenie polskiego państwa, kiedy odsuniemy od władzy szkodników, kiedy odzyskamy możliwość debaty czy merytorycznego sporu – wtedy będziemy dyskutować. Na razie konieczna jest jedność w dążeniu do wspólnego celu. – pisze Mateusz Kijowski w rocznicę powstania Komitetu Obrony Demokracji.

**Wszystkim Czytelnikom
życzymy w te Święta
Wolności, Równości i Demokracji.
I wytrwałości...**

Jacek Bocheński

Hej, kto Polak na Polaka

Czy zostały nam jeszcze jakieś wspólne wartości? – zapytał mnie Obywatel, czyli KOD. Rozumiem, że chodzi o to, czy coś mogłoby pogodzić dwie strony toczącej się już zimnej wojny domowej w Polsce albo choć trochę zmniejszyć wrogość. Pytanie jest dramatyczne, bo jeśli możliwości takiej nie ma, co pozostaje? Nieuchronna przemiana zimnej wojny domowej w prawdziwą, gorącą? Zaczniemy się zabijać?

Wydawałoby się więc, że pierwszą, prostą wartością, która musi łączyć ludzi i przemawia do wszystkich, byłoby zaniechanie ryzyka ostateczności. Nikt przecież nie chce ginąć. A jednak wojny domowe nie raz wybuchły na świecie i nie ma żadnej

pewności, że eskalacja zacieklej politycznej nie doprowadzi w końcu do wybuchu krwawej wojny u nas, skoro strony konfliktu nie mogą się z samej zasady na nic zgodzić.

Dok. na str. 3 →



fol. Katarzyna Pierzchała

Władza mówi: sprawdzam

Rozmowa z prof. Mirosławem Wyrzykowskim

Obywatel: Czy mamy jeszcze trójpodział władzy w Polsce? Jaka jest obecna sytuacja Trybunału Konstytucyjnego?

Prof. Mirosław Wyrzykowski: Artykuł 10 Konstytucji RP określa zasadę podziału władzy wyróżniając władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Podział nie wyklucza współdziałania, ale na zasadach określonych w konstytucji. Szczególnie delikatna jest relacja między władzą ustawodawczą i wykonawczą, jako władzami czysto politycznymi, a władzą sądowniczą.

Między władzami politycznymi a władzą sądowniczą konieczny jest mur separacji. Dzisiaj mamy do czynienia już nawet nie tyle z redefinicją zasady podziału władzy, lecz z jego fundamentalną kontestacją. Władza sądownicza, najsłabsza w tym trójkącie, ma być podporządkowana władzy politycznej, czyli parlamentowi i rządowi. Diagnoza stanu spraw w Polsce, stawiana przez kompetentne podmioty – Krajową Radę Sądowniczą, Sąd Najwyższy, Naczelny Sąd Administracyjny, Trybunał Konstytucyjny, Rzecznika Praw Obywatelskich, organizacje pozarządowe,

środowiska akademickie – brzmi jednoznacznie: mamy do czynienia z naruszeniem istoty zasady podziału władzy.

O: Czy to jest stan kryzysu konstytucyjnego?

Nikt już nie kwestionuje smutnej trafności diagnozy: w Polsce mamy do czynienia od kilkunastu miesięcy z poważnym kryzysem konstytucyjnym. Kryzys ten rozpatrywać można na trzech płaszczyznach.

Dok. na str. 2 →

Władza mówi: sprawdzam

Rozmowa z prof. Mirosławem Wyrzykowskim

→ Dok. ze str. 1

Płaszczyzna pierwsza to podział władz. Władza jest podzielona między różne podmioty, w tym przede wszystkim między legislatywę, egzekutywę i sądownictwo. Ale władza to także inne organy, między innymi stojące na straży praw i wolności obywatela. Mechanizm ustrojowy polega na tym, że nikt nie może mieć za dużo władzy, a każda władza podlega kontroli i oddziaływaniu innej władzy.

Druga płaszczyzna to zasada równowagi władzy: ta koncepcja ma na celu zapobieganie nieszczęściom wynikającym z jej nadużywania. **Każda władza podlega demoralizacji, a władza, która nie podlega kontroli, podlega demoralizacji totalnej. Żeby uniknąć takiego procesu, należy stworzyć mechanizmy przeciwdziałania demoralizacji, patologii nadużycia władzy i skuteczny mechanizm naprawy skutków naruszenia prawa.**

Trzecia płaszczyzna to rządy prawa, czyli zasada, że jakiegokolwiek działanie organów władzy publicznej oparte jest na obowiązującym prawie i że organ działa w granicach wyznaczonych przez prawo. Kompetencje, czyli zadania i obowiązki organu muszą być ustalone prawem i nie on może powoływać się na „domniemanie” kompetencji, czyli sytuację, w której sam sobie nadaje prawo do działania. Obywatel może robić wszystko, czego prawo nie zabrania, ale organ państwowy może robić tylko i wyłącznie to, do czego ma podstawy prawne.

Źródłem kryzysu konstytucyjnego w Polsce jest naruszenie prawa przez organy władzy politycznej: Sejm i władzę wykonawczą. Sejm nie miał prawa do decydowania o utracie mocy wiążącej uchwał parlamentu poprzedniej kadencji powołujących sędziów TK. Rząd nie miał prawa odmowy publikacji orzeczeń TK. Prezydent nie miał prawa odmówić zaprzysiężenia prawidłowo wybranych trzech sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Okazało się jednak, że wszystkie te władze, jak w grze w karty, powiedziały „sprawdzam”. I uznały, że mogą działać w sposób absolutnie dowolny, nie przestrzegając obowiązującego prawa. Tylko że porządek państwa konstytucyjnego opiera się na tym, że przyjmujemy pewne założenia, co do których wszyscy jesteśmy zgodni i których nie poddajemy testowi sprawdzania.

Przykład Węgier pokazuje, co może nas czekać. Kilka miesięcy temu w Strasburgu rozstrzygnięto sprawę pozbawienia funkcji Pierwszego Prezesa Węgierskiego Sądu Najwyższego. Europejski Trybunał Praw Człowieka ocenił ustawodawstwo węgierskie, pozbawiające funkcji dotychczasowego Prezesa SN i dokonał wykładni zasad, które mają obowiązywać w państwie konstytucyjnym, respektującym minimalne standardy określone w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Wykazał m.in., że niedopuszczalne jest złożenie z urzędu sędziego poprzez



ustawę, która ma tylko pozór generalności i abstrakcyjności, a zawierając określone kryteria, jakie mają być zastosowane do funkcji Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, w istocie jest aktem prawnym dotyczącym jednego człowieka i w niego wymierzonym.

O: Postępowanie naszej władzy wykonawczej zostało też w podobny sposób ocenione przez instytucje europejskie.

MW: Instytucje europejskie, jak Komisja Europejska czy Komisja Wenecka Rady Europy, stosują dla oceny zjawisk w Polsce reguły i kryteria analizy i oceny, opierając się na nienaruszalnych zasadach współczesnego, europejskiego państwa konstytucyjnego. Władze RP dezawuuje opinie wspomnianych instytucji nie tylko kwestionując merytoryczne kompetencje tych instytucji, ale w istocie dezawuuje polską konstytucję.

O: Czy to władzy przystoi?

MW: Wiele jest przykładów, potwierdzonych orzeczeniami Trybunału Konstytucyjnego, że w istocie cały spór w Polsce jest sporem o konstytucję, jej rozumienie, znaczenie i rolę w życiu państwa jako wspólnoty wszystkich obywateli. Nie chodzi o to, czy władzy przystoi dezawuowanie konstytucji, bo to oczywiste, że nie przystoi. Ważniejsze jednak jest to, że władza jest zobowiązana do przestrzegania konstytucji i prawa stanowionego przez parlament. Żadnej władzy nie tylko przystoi naruszenie konstytucji, ale nawet nie przystoi wrzenie naruszenia konstytucji.

O: Nasze władze mówią „sprawdzam” co chwila?

MW: Dlatego tak ważne są mechanizmy ochrony konstytucji oraz ochrony osób, których prawa i wolności są naruszane. Ostatni, dramatycznie bolesny przykład to sprawa ekshumacji ofiar katastrofy smoleńskiej. Są rodziny, które sprzeciwiają się ekshumacji, powołując się na prawa wyższe, aniżeli decyzja

prokuratora. Prokuratura twierdzi, że postanowienie nie podlega żadnej kontroli przez żaden organ państwa. Czyli, że w tym zakresie działania władzy publicznej miałby pozostać niekontrolowany. Tyle, że konstytucja nie pozwala na taką sytuację, dlatego, że na mocy właśnie konstytucji, wszystkie prawa jednostki podlegają ochronie. Czyli musi istnieć mechanizm kontroli sądowej, w postaci możliwości złożenia do sądu zażalenia na postępowanie prokuratora. Mechanizm konstytucyjny jest zamknięty i spójny.

O: Ale władza może użyć argumentu, że decyzja prokuratury jest niezaskarżalna, a TK mógłby orzec, że ta decyzja nie ma mocy prawnej.

MW: Spójrzmy na te problemy na dwóch płaszczyznach. Pierwsza jest czysto proceduralna: w jaki sposób rodziny mogą się bronić przed wyrażeniem im niewiarygodnej krzywdy w pozorze majestatu prawa. Prawo, które nie pozwala na odwołanie się do sądu od decyzji prokuratora, ma tylko pozór prawa, ponieważ nie spełnia warunków określonych w konstytucji.

Teraz ruch będzie należał do sądu. Zainteresowana rodzina składa zażalenie na postanowienie prokuratora o ekshumacji, wraz z wnioskiem, aby sąd wydał postanowienie o wstrzymaniu wykonania. To orzeczenie będzie oznaczało, że sąd uznał racje konstytucyjne, że nie może być zamknięta droga do zaskarżenia postanowienia prokuratora. Nakazując wstrzymanie wydania postanowienia (a prokuratura musi się dostosować), sąd powinien zadać pytanie prawne TK, czy norma prawna, która nie zawiera możliwości odwołania do sądu, jest zgodna z konstytucyjnym prawem do sądu i zasadą dwuinstancyjnego postępowania. Tutaj mamy możliwość działania na drodze prawnej w ramach obowiązującego porządku.

Trybunał nie orzeknie, że decyzja prokuratury nie ma mocy prawnej. Ale Trybunał mógłby orzec, że stan prawny,

w którym wyłączona jest droga sądowa pozwalająca zaskarżyć postanowienia prokuratora, narusza konstytucję. Parlament zobowiązany jest wówczas do takiej zmiany prawa, która uwzględni pogląd Trybunału.

O: Jeśli jednak władzy uda się Trybunał sparaliżować, kolejnym krokiem może być paraliż sądów powszechnych, a tego typu sprawy nie będą już miały osłony wyższej.

MW: Znamy pojęcie „efektu mrożącego”, dlatego tak ważny jest status TK i to, w jaki sposób będzie funkcjonował. Jeżeli się okaże, że pozostanie z niego wydmuszka, to wymiarowi sprawiedliwości będzie przekazany bardzo silny sygnał: „Skoro mogliśmy zrobić to z Trybunałem, to tym bardziej możemy zrobić to, co chcemy, z wymiarem sprawiedliwości”. Dlatego tak ważne jest rozumienie całego mechanizmu dotyczącego kryzysu konstytucyjnego.

Jeżeli uznamy, że władza publiczna nie podlega prawu i nie podlega efektywnej kontroli, to znaczy, że w dalszym efekcie przestajemy być obywatelami, a powoli stajemy się niewolnikami w państwie konstytucyjnym. Pytanie, jak reagować na tę sytuację. Trzeba angażować wszystkie istniejące metody, procedury i instytucje dla ochrony porządku konstytucyjnego oraz dla ochrony praw i wolności jednostki. Uświadamiać znaczenie konstytucji jako gwarancji wolności i praw jednostki i porządku w państwie. Środowiska opiniotwórcze, w tym wypadku prawnicze, winny reagować.

Nie można ulegać zniechęceniu w sytuacji, w której stanowisko podmiotów zewnętrznych – które jednak nie są podmiotami zewnętrznymi wobec Polski, bo jesteśmy członkami Rady Europy i Unii Europejskiej – jest lekceważone przez władzę publiczną. **Stanowisko Komisji Europejskiej i Komisji Weneckiej jest bowiem adresowane nie tylko do rządu, lecz także do opinii publicznej, do wszystkich rozumiejących Konstytucję w tym brzmieniu i znaczeniu, jakie ona ma, wszystkich, którzy uznają wspólny mianownik europejskiej wspólnoty konstytucyjnej.**

O: Jak pokazać osobom, które mówią: „mnie to nie dotyczy”, że to są kwestie, które mogą dotknąć każdego z nas?

MW: Podaję przykład zaskarżenia postanowienia o ekshumacji. Inne przykłady. **Gdyby nie było TK i jego orzeczeń, to do dzisiaj obowiązywałby przepis Kodeksu postępowania karnego, który przewidywał, że na podstawie klauzuli ważnego interesu śledztwa tymczasowe aresztowanie można przedłużać w nieskończoność.** Dziś, po orzeczeniu TK, jest limit tymczasowego aresztowania i po jego wyczerpaniu podejrzany musi być zwolniony.

Gdyby nie było TK, nie wiedzielibyśmy, że jest określona minimalna

kwota wolna od podatku, która powinna być uwzględniona w prawie, by stworzyć ludziom lepsze warunki egzystencji materialnej.

Gdyby nie TK, nadal prawo do zasiłku opiekuńczego wobec osoby, w zamian za zaprzestanie pracy zawodowej, przysługiwałoby tylko rodzicom tej osoby, a po ich śmierci – wymagający opieki pozostawaliby bez opieki domowej i kierowany byłby do zakładu opieki społecznej. TK stwierdził, że uprawnienie do zasiłku opiekuńczego może dotyczyć także np. rodzeństwa. Trybunał przyjął zasadniczo odmienną perspektywę: zasiłek ma być przyznawany nie z perspektywy otrzymującego zasiłek, ale z perspektywy osoby wymagającej opieki.

O: Czy na własnej skórze odczujemy skutki paraliżu TK?

MW: Tak. **To będzie chociażby ustawa inwigilacyjna, poddanie obywatela pełnej kontroli, z którą wiąże się rodzaj moralnego szantażu: „Jeśli ktoś jest uczciwy, to nie ma się czego bać”. Może się jednak okazać, że nieuczciwi są funkcjonariusze władzy publicznej, a wtedy mamy się czego bać.**

O: Czy Trybunał w tej chwili jest zdolny do ochrony zwykłych ludzi przed władzą polityczną?

MW: Mamy szóstą ustawę naprawczą w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Szyderstwo, wyrażone w sformułowaniu „ustawa naprawcza”, jest ewidentne. Nie wiemy, w jakiej jesteśmy sytuacji, ponieważ proces legislacyjny trwa. Mieliśmy ustawę z czerwca 2015 r., która była zniewolizowana w listopadzie, następnie w grudniu tego roku i w lipcu 2016 r., a w tej chwili procedowane są dwie kolejne ustawy, które mają zastąpić poprzednio uchwalone ustawy. Mamy też zapowiedzianą trzecią ustawę, a mianowicie ustawę o trybie wejścia w życie ustaw o statusie sędziego i ustawy o organizacji i działaniu Trybunału. **Z konstytucji wynika zobowiązanie nałożone na wszystkie władze publiczne, w tym przede wszystkim na parlament, do tworzenia takiego prawa, które by doskonalilo, ulepszało funkcjonujące instytucje państwa i poszerzało zakres wolności i praw jednostki.** Nakaz konstytucyjny dotyczy takiego zorganizowania funkcjonowania państwa, by zasady sprawiedliwości, podziału władzy, równości, wolności, były w coraz pełniejszym stopniu realizowane.

O: Czy chaos w TK, a być może już niedługo także w sądach powszechnych, ma na celu zmiany personalne na stanowiskach sędziów? Być może władza polityczna będzie chciała ustabilizować sytuację w Trybunale i sądach, gdy będzie miała swoich ludzi.

MW: Istota państwa konstytucyjnego polega na tym, że rządzą reguły prawa, które jest uchwalane w stosownym trybie i respektuje minimalne wartości. Obawy budzi sytuacja, w której prawo nie ma znaczenia, jest dowolnie interpretowane, bez żadnej sankcji, a znaczenie ma decyzja człowieka.

Historia, często tragiczna, a zawsze okupiona nieszczęściami zwykłych ludzi, doprowadziła do takiego po-

ziomu cywilizacyjnego, że dzisiaj decydować ma nie wola człowieka, ale zasady i wartości zawarte w normach prawnych, co do treści których istnieje powszechna zgoda społeczna. Przypominam sobie, że w początku lat siedemdziesiątych, gdy dyskutowano w PRL o praworządności, jej gwarancjach, przywróceniu sądownictwa administracyjnego, prof. Andrzej Burda powiedział, że cechy charakterologiczne przywódców państwa są nader wiotką gwarancją praworządności. To wiemy i wydawało się, że wyciągnęliśmy trwałe wnioski. Bo jeden człowiek jest silny, drugi słaby, jeden jest mądry, drugi powinien uzupełnić swój zasób mądrości, ale żeby mechanizm państwa funkcjonował prawidłowo, muszą być stworzone normatywne przesłanki unikania błędów, a gdy już zostaną popełnione, to szybko będą naprawione.

O: I teraz ten mechanizm się zaciera.

MW: Jest poddawany bardzo niebezpiecznemu testowi.

O: Chyba chodzi właśnie o to, żeby władza mogła popełniać wszelkie możliwe błędy, ale żeby nikt nie mógł ich jej wytknąć. Co zaś do prawodawstwa dotyczącego wyboru przewodniczącego Trybunału, słyszy się powszechnie, że ma być tak ustawione, żeby mogła wygrać określona osoba.

MW: Jest to, z zachowaniem wszelkich proporcji, sytuacja podobna do sygnalizowanej wyżej sytuacji na Węgrzech. To jest pozór regulacji abstrakcyjnej i generalnej, ponieważ kryteria zostały tak sformułowane, żeby spełniała je tylko jedna osoba. Mamy do czynienia z sytuacją, w której wszystkie pozostałe osoby, niespełniające tych kryteriów, mogą powiedzieć: „Jesteśmy dyskryminowani, bo to jest naruszenie zasady równego traktowania”. Co więcej, poważne wątpliwości konstytucyjne rodzi sytuacja, w której mielibyśmy równoległe stanowisko osoby kierującej Trybunałem, ustanowione na mocy ustawy, i konstytucyjnie zakotwiczone stanowisko wiceprezesa Trybunału Konstytucyjnego, który powinien, właśnie na mocy statusu konstytucyjnego, zastępować prezesa Trybunału Konstytucyjnego np. w przypadku wakatów na stanowisku prezesa.

O: I co z tego, że ci, którzy będą przeciwni takim rozstrzygnięciom, powiedzą: „To nie spełnia wszystkich wymogów takiej i takiej ustawy”?

MW: Po pierwsze, ważne jest, żebyśmy umieli rozumieć istotę regulacji prawnej. Po drugie, to jeszcze jeden wyraz tego, że mamy do czynienia z mechanizmem, który ignoruje podstawowe reguły przyzwoitej legislacji. Tyle że, niestety, nie mamy instrumentów skutecznego reagowania. Taka jest konsekwencja zwycięstwa w wyborach parlamentarnych ugrupowania politycznego, które, nie mając kwalifikowanej większości wymaganej dla zmiany konstytucji, realizuje swoje cele polityczne poprzez ustawodawstwo zwykłe, wobec którego ma być wyłączona efektywna kontrola zgodności z konstytucją. Taka jest cena demokracji. To jest bardzo wysoki koszt nadużycia statusu politycznego, kiedy powołując się na porządek demokratyczny jest on naruszany poprzez nieprzebranie zasad konstytucji.

O: Czyli to jest psucie prawa na każdym możliwym szczeblu. Jeśli TK zostanie sparaliżowany, prokurator będzie mógł ingerować w przebieg śledztwa, podważać wszelkie wyroki, decydując o wycofaniu sprawy celem uzupełnienia, zaburzać cały proces sądowiczy.

MW: Mamy do czynienia z sytuacją stanu nadzwyczajnego. W konstytucji są trzy takie stany: wojenny, wyjątkowy oraz klęski żywiołowej. Znajdujemy się dzisiaj w stanie klęski demokratycznego państwa prawnego. To jest sytuacja niezadekretnowana przez odpowiednie regulacje prawne. Mamy sumę różnego rodzaju rozwiązań, które sprawiają, że koncepcja demokratycznego państwa prawnego, tak jak to było ujęte w zamierzeniu ustrojodawcy i jak było potwierdzone poprzez ustawodawstwo ostatnich 25 lat, czyli orzecznictwo TK, Sądu Administracyjnego i sądów powszechnych, stanęły pod wielkim znakiem zapytania. **Rewolucja za nic ma prawo. To jest istota rewolucji. Ważne zatem jest, żeby nie poddawać się pozorowi argumentacji, ale sięgać do istoty i skutków regulacji prawnej.**

O: Czy widzi Pan jakieś błędy ustrojowe, które ułatwiły powstanie obecnej sytuacji?

MW: Ustrojowych – nie. Dlatego wróć do tego, o czym mówiłem: porządek konstytucyjny opiera się na zasadach, na które wszyscy się godzą i zawierają wielki kontrakt społeczny pod nazwą „konstytucja”. To właśnie konstytucja gwarantuje, że jeżeli ktoś kontestuje te zasady, to ma otwartą drogę do zrealizowania swojego celu. Może wykorzystać wszystkie konstytucyjnie określone mechanizmy, aby zdobyć władzę polityczną i realizować cele polityczne. Ale nie może zmienić porządku konstytucyjnego, jeżeli nie posiada w parlamencie kwalifikowanej większości wymaganej dla zmiany konstytucji.

Współczesna konstytucja państwa demokratycznego nie zakłada możliwości takiego jej obchodzenia, które podważa istotę obowiązującego porządku konstytucyjnego. A przecież takim przykładem obejścia konstytucji i stworzeniem pozorów konstytucyjnego jest sytuacja, w której organ konstytucyjny, jakim jest Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, jest „zastępowany” przez Radę Mediów Narodowych, do której przesuwa się dotychczasowe kompetencje KRRiT. Władza organu konstytucyjnego została więc zminimalizowana na rzecz organu ustawowego. Zakwestionowane zostały wszystkie konstytucyjne wartości, które legły u podstaw koncepcji KRRiT.

O: Podobnie jak przesunięcie funkcji kontroli konstytucyjnej z TK na organ publikujący orzeczenia, który uzurpuje sobie prawo do ich oceny...

MW: Po „naprawieniu” Trybunału Konstytucyjnego pierwszy akt został zakończony. Kurtyna poszła do góry. Rozpoczyna się akt drugi.

Rozmawiali:

Małgorzata Maruszkin i Mikołaj Jarski

MIROSLAW WYRZYKOWSKI – profesor prawa, wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego; w latach 2001-2010 sędzia Trybunału Konstytucyjnego.

Jacek Bocheński

Hej, kto Polak na Polaka



foto: Włodzimierz Wasyluk

➔ Dok. ze str. 1

Logika walki o elektorat wymaga mianowicie walenia pięścią w stół i nieustannych działań zaczepnych wobec konkurenta. Wydaje się to w dzisiejszym świecie skuteczne. Trudno sobie wyobrazić, żeby strony zechciały zrezygnować ze swych obiecujących, jak sądzą, strategii. Żeby natomiast nieopłacalne konsekwencje tych strategii zostały dalekowzrocznie docenione z należytą mądrością, musieliby politycy być wielkimi ludźmi. Takich dziś nie widać.

Nieszczęście nie polega na braku wartości, które zarówno jedna jak i druga strona uznaje za swoje. Szkopuł w tym, że każda z nich po swojemu je rozumie, a rozumienia drugiej nie przyjmuje do wiadomości, jest nim tylko głęboko oburzona. Może zresztą nie chodzi o rozumienie pojęć, lecz o praktyczną postawę wobec ich treści.

Świeże jeszcze doświadczenie z 11 listopada: niepodległość. Słowo niepodległość bywa niekiedy używane zamiennie z innymi: suwerenność, wolność. Niepodległa Polska, suwerenna Polska, wolna Polska. Ale wartość, jaką to słowo reprezentuje, oczywista jest dla wszystkich. Nie znam przypadku, żeby ktoś w Polsce nie chciał niepodległości. Mamy zatem coś, na czego istotę, mimo możliwej różnicy zdań co do cech konstytucyjnych tego czegoś, niewątpliwie się zgadzamy. Cóż prostszego niż uznać niepodległość za nienaruszalne minimum, wyłączony z walki obszar porozumienia, wspólnej emocji, interesu i współpracy?

Tymczasem właśnie w dzień listopadowego święta PiS ustami Jarosława

Kaczyńskiego wygłosił twierdzenie, że nieokreślony wróg wewnętrzny obok domniemanego wroga zewnętrznego podnosi rękę na niepodległą, suwerenną, wolną Polskę. Nie dodał, że mu tę rękę władza ludowa odrąbie, jak Józef Cyrankiewicz po proteście robotników poznańskich w czerwcu 1956, ale wzbudził skojarzenie. Zasugerował, że to przeciwnicy PiS-u podnoszą ową rękę na niepodległość Polski i PiS-owcy będą musieli się z nimi rozprawić. Z kim dokładnie, kiedy i jak, nie wiadomo. Być może, skończy się na obraźliwych słowach, jednak ten przykład pokazuje dobrze, co dzieje się w toku walki politycznej ze wspólną wartością.

Ktoś wysunie zarzut, że sam wybór przykładu świadczy o tendencyjnym zaangażowaniu autora tekstu po jednej stronie. Opowiadając się niby za uzgodnieniem wspólnej wartości, przedstawia jedynie machinację PiS-u, jakby opozycja nie dokonywała żadnych.

To prawda. Autor nie popiera PiS-u. Sprzyja opozycji, jaka jest. Wolałby sprzyjać jakiejś lepszej, niestety lepsza nie istnieje.

Dlaczego jednak autor akurat w swym wywodzie o szukaniu wspólnych wartości kładzie negatywny akcent po jednej stronie zamiast rozłożyć go równo po dwóch? Czy nie byłby wtedy wiarygodniejszy?

Otóż nie, bo strony nie są równe. PiS wygrał już demokratyczne wybory i rządzi, opozycja broni się, jak może. Chodzi o to, że PiS usiłuje zmienić chytliwym przetrzebić demokrację na autokratyczne rządy jednego w istocie człowieka. Nieprzejednanie opozycji i agresywność od przypadku do przypadku mają się nijak do systemowej, niejako „filozoficznej” zajadłości PiS-u. Opozycja traktuje PiS jak niesympatycznego rywala politycznego, PiS opozycję jak zdrajców ojczyzny i morderców winnych tragedii smoleńskiej. Jeśli się przyjmie taki punkt widzenia za rzeczywistość, trudno się PiS-owi dziwić.

Jednak obecny dramat polski nie kończy się na strategach PiS-u. Głębszym problemem jest to, że uwiedli miliony Polaków. Ci uwiedzeni ludzie mają swoje motywy, w pewnej mierze już rozpoznane przez badaczy, socjologów, psychologów społecznych i opisywane przez publicystów. Opozycja, a zwłaszcza KOD, jeśli ma coś osiągnąć, musi rozumieć i szanować te ludzkie motywy.

Trzeba zdać sobie sprawę, że w rozwinętych społeczeństwach współczesnych toczy się walka klas, motor przemian świata, czy nam się to podoba czy nie. Karol Marks śmieje się zza grobu. Dziś klasami nie są burżuazja i proletariatus, lecz elity i nowy, kształtujący się w XXI wieku „lud” poszkodowanych.

KOD ma łączyć klasy, partie i osoby. W tym jego misja i specyfika. KOD nie może ograniczyć się do elit. Musi zrozumieć „lud”, zaufać mu i zyskać jego zaufanie.

Gdy poszkodowany „lud” w poszukiwaniu tożsamości, haseł i wodza identyfikuje się jako „naród”, skutkiem bywa zamiast domowej wojny międzynarodowa i światowa. Warto pamiętać.

JACEK BOCHEŃSKI – pisarz i publicysta, redaktor kwartalnika „Zapis” wydawanego poza cenzurą (1977-1981). W latach 1997-1999 prezes Polskiego PEN Clubu.

Portal mazowiecki w nowej szacie zaprasza do lektury tekstów o „dobrej zmianie”. Piszemy o protestach w sprawie edukacji i o protestach kobiet.

U nas dowiesz się, co robią grupy i jak działają sekcje (Straż, Animacja, Edukacja).

Polecamy cykl „Roku z KODem” – Iwona, Przemek i Konrad prezentują swój bilans. Jak zmieniło się ich życie, co robią w KODzie, co zyskali a co stracili?

W kalendarzu znajdziecie wydarzenia w Warszawie i regionie, a w galerii – rysunki satyryczne i zdjęcia ze spotkań czy manifestacji.

Zapraszamy na portal www.kod-mazowsze.pl

Na www.kod-mazowsze.pl (w zakładce „kontakty”) znajdują Państwo także kontakty do poszczególnych kół lokalnych KOD na Mazowszu. Komunikaty dotyczące lokalnych struktur KOD również na: www.ruchkod.pl (zakładka „członkowie”).

W piśmie przewodnim czytamy:

„Ministerstwo Edukacji Narodowej nie uwzględni liczących w ostatnich miesiącach opinii teoretyków i praktyków oświaty, rodziców, organizacji samorządowych, samorządowców, przestrzegających przed szybkim wprowadzaniem nieprzygotowanych zmian. Iluzją okazała się zapowiedź konstruktywnych konsultacji. Projektowane zmiany nie wynikają z rzetelnych diagnoz i przeczą wynikom badań edukacyjnych. Wśród uwag i pytań, które trafiły do MEN, były również te zgłaszane, wspólnie z największymi miastami w Polsce zrzeszonymi w Unii Metropolii Polskich, przez warszawski Ratusz. Niestety, nie zostały uwzględnione, a nawet nie podjęto z nami próby dyskusji.”

Jaka jest dzisiejsza szkoła?

O jakości polskiej edukacji, w dużej mierze, świadczą sukcesy uczniów: coraz lepsze wyniki w międzynarodowym sprawdzianie piętnastolatków PISA, laury w międzynarodowych konkursach i olimpiadach, zdawalność absolwentów na prestiżowe kierunki studiów, w Polsce i na świecie. Ostatnie sukcesy polskich uczniów w badaniach PISA zwróciły uwagę całego świata edukacyjnego. ❶

Zmiany w edukacji, jak w każdej innej dziedzinie życia, są potrzebne. Ale nie wolno ich wprowadzać naprędce – muszą być przemyślane, przyjazne dzieciom, dobrze przygotowane.

Obecna struktura naszego systemu kształcenia nie wymaga nagłej zmiany. Jeśli chcemy jej dokonać, to przede wszystkim powinna wynikać z nowych idei programowych, potrzeb rozwojowych dzieci i młodzieży oraz zdiagnozowanych problemów; nigdy odwrotnie.

Wiele gimnazjów może się poszczycić tworzonym przez kilkanaście lat cennym dorobkiem programowym i wychowawczym. Nie wolno go niszczyć w imię politycznych stricte interesów.

Co nas czeka?

Chaos programowy wynikający z braku gruntownie przemyślanej podstawy programowej na dwanaście

Wiceprezydent Warszawy Włodzimierz Paszyński napisał list do dyrektorów i nauczycieli warszawskich szkół i przedszkoli z prośbą o upowszechnienie jego treści wśród rodziców.

ZMIANY W EDUKACJI – O CZYM POWINNI WIEDZIEĆ RODZICE I UCZNIOWIE?

lat nauki. Nie da się jej stworzyć naprędce, w kilka miesięcy. Podobnie podręczników, pomocy dydaktycznych itp.

Uczniowie trzech roczników (od obecnej pierwszej klasy gimnazjum począwszy) znajdują się w dwóch równoległych tokach nauczania – po gimnazjum i po ósmej klasie, co wymusi konieczność wprowadzenia tymczasowych rozwiązań programowych, innych niż docelowa podstawa programowa realizowana przez młodszych kolegów, z którymi będą zdawać maturę.

„Spotkanie się” absolwentów ostatniego rocznika gimnazjalnego i ósmej klasy szkoły podstawowej w 2019 roku w rekrutacji do szkół ponadpodstawowych, oznacza **dwukrotnie większą konkurencję w walce o miejsce**, zwłaszcza w tych najbardziej obleganych. Dodatkowo, likwidacja obecnego sprawdzianu po szkole podstawowej i niepewne losy egzaminu po gimnazjum, stawiają **pod znakiem zapytania przejrzystość kryteriów przyjęć** do tych placówek.

Skrócenie o rok, z dziewięciu do ośmiu lat, cyklu kształcenia ogólnego – niezwykle ważnego dla rozwoju intelektualnego i społecznego dziecka, co w konsekwencji grozi **zmniejszeniem szans edukacyjnych zwłaszcza najsłabszych uczniów**.

Wcześniejszy, mniej przemyślany wybór dalszej ścieżki edukacyjnej, bardziej uzależniony od społeczno-ekonomicznych warunków życia rodziny młodego człowieka niż jego talentów i aspiracji.

Kłopoty związane z ewentualnym brakiem promocji uczniów ostatniej klasy likwidowanego gimnazjum. W dotychczasowych propozycjach nie ma ścieżki umożliwiającej jej powtórzenie. W efekcie będzie to oznaczać **przymusowy powrót do szkoły podstawowej, którą się już ukończyło...**

Skazanie trzeciego rocznika gimnazjalistów na „bycie najstarszym” w ośmioklasowej szkole podstawowej, co dotkliwie zaburzy proces wychowania społecznego.

Odebranie obecnym uczniom szkół podstawowych **szansy nauki w nowym środowisku, w wymarzonej gimnazjum**.

Znaczące zmniejszenie liczby godzin powszechnej nauki drugiego języka obcego i przedmiotów przyrodniczych, co młodzieży, zwłaszcza dorastającej w trudnych warunkach społeczno-ekonomicznych, **utrudni konkurencję z rówieśnikami ze świata**.

Brak stabilnej kadry – część nauczycieli będzie musiała „uzupełniać” etat w różnych szkołach.

Słabsze przygotowanie nauczycieli do realizacji nowej podstawy programowej. To proces wieloletni i kosztowny. Nie jest możliwe zakończenie go do początku nowego roku szkolnego. Oznacza to, że niezbędne kompetencje nauczyciele zdobywać będą „w boju”, co niewątpliwie odbije się na jakości procesu dydaktycznego przynajmniej kilku pierwszych roczników zapowiadanych zmian.

Obniżenie jakości kształcenia i wychowania związane z nieuchronnym **rozpadem doświadczonych zespołów pedagogicznych przygotowanych do pracy z nastolatkami**, w konsekwencji, utrata wielu idei, pomysłów, projektów wypracowanych w gimnazjach.

Nieunikniony przy takiej skali i tempie zmian chaos organizacyjny, wynikają-

cy z konieczności przekształcania w ekspresowym trybie szkół, zmian ich obwodów, siedzib, gruntownych niekiedy adaptacji dotąd użytkowanych pomieszczeń.

Sytuacje (również nie do uniknięcia), w których nauka będzie się odbywać dosłownie na „placu budowy”, wymuszone koniecznością dostosowania obecnej infrastruktury do potrzeb innych użytkowników. Procesu tego nie da się zamknąć w perspektywie kilku miesięcy, do września 2017 roku. Na przeprowadzenie tych kosztownych zmian trzeba znaleźć środki finansowe. **Koszty adaptacji bazy oświatowej do nowej struktury, np. tworzenia pracowni przedmiotowych w szkołach podstawowych czy przystosowania budynków gimnazjów dla najmłodszych uczniów będą duże**. To pieniądze podatników, które można by wydać znacznie sensowniej, również na dofinansowanie atrakcyjnych projektów edukacyjnych.

Pogłębienie deficytu miejsc w przedszkolach, co w pierwszej kolejności dotknie przyszłoroczne trzylatki, a będzie konsekwencją podwyższenia wieku obowiązku szkolnego i przedłużenia o rok edukacji i opieki przedszkolnej (w przedszkolu będą cztery roczniki dzieci), połączone z koniecznością wprowadzenia kolejnych dwóch roczników do szkół podstawowych, niekiedy w miejsce działających tam oddziałów przedszkolnych.

O ZGROMADZENIACH

Nowe prawo o zgromadzeniach, uchwalone przez Sejm 2 grudnia, przewiduje:

1. Zniesienie pierwszeństwa do odbycia zgromadzeń wg kolejności zgłoszeń na rzecz pierwszeństwa zależnego od tego, kto jest organizatorem zgromadzenia, nawet jeśli zgłasza je później.

Ustawa wprowadza omówioną poniżej hierarchię organizatorów zgromadzeń, gdzie obywatele są na samym końcu.

2. Zakaz możliwości zorganizowania zgromadzenia w miejscu i czasie, w których odbywają się zgromadzenia organizowane przez organy władzy publicznej.

Wolność zgromadzeń jest jednym z podstawowych politycznych praw człowieka – tymczasem wg ustawy wolność ta przysługuje w pierwszej kolejności władzy publicznej, nawet jeśli zgłosi zgromadzenie później niż obywatele. Stawia to wolność zgromadzeń do góry nogami, ponieważ to obywatele powinni z niej przede wszystkim korzystać, nie zaś organy władzy publicznej, które nie są podmiotami konstytucyjnie gwarantowanych praw i wolności.

3. Zakaz możliwości zorganizowania zgromadzenia w miejscu i czasie, w których odbywają się zgromadzenia odbywane w ramach działalności kościołów i związków wyznaniowych.

Ponownie, kolejność zgłoszenia nie ma znaczenia.

4. Zakaz możliwości zorganizowania zgromadzenia w miejscu i czasie, w których odbywają się zgromadzenia cykliczne (nawet jeśli zgromadzenie cykliczne zostało zgłoszone później).

Zgodę na cykliczne organizowanie zgromadzeń wydawać ma wojewoda w formie decyzji i na jej podstawie zgromadzenia cykliczne będą mogły się odbywać w okresie nie dłuższym niż 3 lata. Ponownie, kolejność zgłoszenia nie ma znaczenia. Jeśli wojewoda uzna, że zgłoszone jako cykliczne zgromadzenie publiczne nie jest wystarczająco „doniosłe i istotne”, nie wyrazi on zgody na skorzystanie z konstytucyjnej wolności zgromadzania się. Trudno się nie domyślić, o co chodzi w tym pomysle.

5. Pozbawienie obywateli możliwości odwołania się od decyzji wojewody o zakazie zgromadzenia

Dotychczasowe Prawo o zgromadzeniach reguluje procedurę odwołania się od decyzji o zakazie zgromadzenia i wprowadza ścisłe terminy wydania decyzji, jak również terminy rozpatrzenia odwołania przez sąd okręgowy, a także możliwość zaskarżenia postanowienia sądu okręgowego do sądu apelacyjnego. W przypadku decyzji wojewody takiej możliwości w ogóle nie przewidziano. Teoretyczna możliwość zaskarżenia decyzji organu gminy raczej nie umożliwi uchylenia zakazu przed datą planowanego zgromadzenia publicznego.

Proponowane w ustawie rozwiązania stanowią ograniczenie wolności zgromadzeń publicznych

i związanej z nią wolności wypowiedzi w sposób, który nie może być uznany za konieczny i niezbędny w demokratycznym państwie prawnym, a tym samym nie są spełnione przesłanki wynikające z art. 31 ust. 3 Konstytucji.

Opracowane na podstawie opinii Rzecznika Praw Obywatelskich, dostępnej na www.rpo.gov.pl

Opiniowany projekt ma wszelkie cechy prawa „stanu wyjątkowego”, którego, o ile wiadomo, nikt w Polsce dotąd nie wprowadził zgodnie z art. 228 i nast. Konstytucji. Skoro zaś w tej sytuacji nie stosuje się art. 233 ust. 1 Konstytucji, oznacza to podjętą świadomie i oczywistą dla każdego prawnika próbę naruszenia ładu konstytucyjnego, w szczególności art. 2 Konstytucji RP, w zakresie wyrażonej w niej zasady państwa „prawnego”. – z opinii Sądu Najwyższego.

Pod wpływem presji opinii publicznej PiS zaczął się wycofywać z zapisów o pierwszeństwie zgromadzeń organizowanych przez władzę i kościoły. W chwili zamknięcia numeru prace nad ustawą trwają.



❶ Wśród sukcesów można wymienić m.in. czwarte miejsce polskich uczniów w Unii Europejskiej tuż za rówieśnikami z Holandii, Estonii i Finlandii w zakresie umiejętności matematycznych w 2012.

Polska jest jedynym krajem europejskim, który tak znacznie poprawił wyniki. Uczniowie lepiej rozwiązują zadania dotyczące rozumowania i argumentacji.

W matematyce w 2012 r. najlepszych uczniów polskich było aż 16,7% (w 2009 r. – 10,4%), w naukach przyrodniczych było ich 10,8% (w 2009 r. – 7,6%), a w czytaniu – 10,2% (w 2009 r. – 7,2%). Zmniejszyła się także grupa najsłabszych uczniów - w zakresie matematyki to 14,4% (w 2009 r. było to 20,5%), w zakresie rozumowania naukowego w przedmiotach przyrodniczych – 9% (w 2009 r. – 13,1%), a w zakresie czytania – 10,6% (w 2009 r. – 15%).

Tym samym polski system edukacji już w 2012 roku zrealizował cel postawiony przed całą Unią Europejską, zakładający, że w 2020 roku wskaźnik ten będzie niższy niż 15%.

CO TRZEBA WIEDZIEĆ O ORGANIZACJACH POZARZĄDOWYCH?

Organizacje pozarządowe, zwane też NGO-sami (ang. *Non-government organisations*), to wszystkie podmioty, które nie są jednostkami albo organami administracji publicznej oraz których działalność nie jest nastawiona na osiągnięcie zysku.

Prawo o stowarzyszeniach z 7 kwietnia 1989 r. wprowadziło możliwość swobodnego zrzeszania się, co przyniosło wysyp nowych inicjatyw i umożliwiło rozwój trzeciego sektora (sektor pierwszy to administracja publiczna, a drugi – biznes). Ostatecznie kwestie organizacji pozarządowych reguluje Ustawa o działalności pożytku publicznego i wolontariacie z 2003 r. Wprowadza ona rozszerzoną definicję organizacji pozarządowych jako podmiotów prowadzących działalność pożytku publicznego.

Potocznie używana, wąska definicja III sektora obejmuje przede wszystkim fundacje i stowarzyszenia (bez Ochotniczych Straży Pożarnych, które w Polsce mają formę prawną stowarzyszeń). One też mogą się starać o status organizacji pożytku publicznego.

Do organizacji pozarządowych zaliczamy m.in.:

- stowarzyszenia, w tym stowarzyszenia rejestrowe, zwykle oraz związki stowarzyszeń,
- fundacje,
- kluby sportowe,
- organizacje działające na podstawie odrębnych przepisów, jak np. Polski Czerwony Krzyż, komitety społeczne,
- spółdzielnie socjalne,
- spółki działające nie dla zysku,
- partie polityczne,
- związki zawodowe,
- samorządy zawodowe,
- federacje i konfederacje pracodawców,
- izby gospodarcze i rzemieślnicze,
- organizacje kościelne,
- związki rolników, kółka rolnicze i koła gospodyń wiejskich,
- grupy, takie jak kluby osiedlowe, grupy wsparcia, grupy samopomocowe.

Zwyczajowo za organizacje pozarządowe uważa się stowarzyszenia i fundacje (one też mogą starać się o status organizacji pożytku publicznego).

Ile jest w Polsce organizacji pozarządowych?

W Polsce zarejestrowanych jest ponad 100 tys. stowarzyszeń i 17 tys. fundacji (dane na 2014 r.), z czego, jak szacuje Stowarzyszenie Klon/Jawor, faktycznie działa ok. 80 tys. organizacji. 10% z nich posiada status

organizacji pożytku publicznego, co oznacza, że obywatele mogą przekazywać im 1% z podatku od rocznego dochodu. Organizacje posiadające status OPP muszą spełniać określone kryteria i prowadzić szczegółową sprawozdawczość.

Czym zajmują się organizacje pozarządowe?

Przed wszystkim sportem, turystyką, rekreacją i hobby (34%); a poza tym – edukacją i wychowaniem (15%); np. prowadzeniem zajęć dla dzieci, prowadzeniem szkół; kulturą i sztuką (13%); usługami socjalnymi i pomocą społeczną (8%); pomocą osobom niepełnosprawnym, ubogim, bezdomnym, rodzinom wielodzietnym, wsparciem osób uzależnionych; ochroną zdrowia (7%) – na przykład prowadzeniem hospicjów, rozwojem lokalnym (6%); np. animowaniem działań wspólnot lokalnych. Ok 2% to organizacje świadczące usługi głównie na rzecz innych organizacji – badające III sektor jak Stowarzyszenie Klon/Jawor, rozdające granty – jak Fundacja Stefana Batoiego czy szkolące liderów, jak Fundacja Szkoła Liderów. Istnieją także organizacje zajmujące się rozwojem społeczeństwa obywatelskiego oraz tzw. strażnicze – skupiające się na monitorowaniu działania instytucji publicznych.

Jakimi finansami dysponują organizacje pozarządowe?

60% organizacji korzysta z pieniędzy publicznych, dysponowanych przez administrację centralną i samorządową. Oznacza to, że instytucje chcą przekazać pewną część swoich środków na realizację zadań, które uważają za istotne społecznie. Zwykle fundusze te są przyznawane w drodze konkursu, według ustalonych kryteriów. Organizacje pozyskujące środki publiczne są zobowiązane do wykazania, na co dokładnie zostały one wydane. Pozostałe przychody organizacji pozarządowych to – zależnie od charakteru działalności – składki członkowskie, środki z darowizn indywidualnych i przedsiębiorstw, zagraniczne środki publiczne (fundusze UE, Komisji Europejskiej itd.) oraz środki z dotacji od innych organizacji krajowych lub zagranicznych. Źródłem przychodów jest także wspomniany wcześniej 1% podatku. Organizacja pozarządowa może także pobierać opłaty od uczestników swoich działań (jeśli wysokość opłat nie przekracza kosztów usługi – mówimy o działalności

odpłatnej), a także sprzedawać swoje usługi (wtedy organizacja prowadzi działalność gospodarczą opodatkowaną). Każdy przychód, a w przypadku działalności gospodarczej również dochód, organizacje mają obowiązek przeznaczać na realizację celów statutowych. Nie jest więc tak, że członkowie zarządu mogą wypłacić sobie zysk.

Czy organizacje pozarządowe mogą zatrudniać?

Organizacje mogą zatrudniać pracowników – zgodnie z kodeksem pracy – na etatach i umowach cywilnoprawnych. Stały zespół etatowych pracowników ma 20% organizacji pozarządowych, są to głównie instytucje w większych miastach. Kwestia proporcji funduszy wydawanych na wynagrodzenia i inne działania jest często regulowana przez instytucje grantodawcze. Zwykle koszty zarządzania projektem i utrzymania organizacji (lokal, media) nie mogą przekraczać 20%.

W przeciętnej fundacji lub stowarzyszeniu uśrednione zarobki pracowników wynoszą nieco ponad 2800 zł brutto miesięcznie w przeliczeniu na podstawowy wymiar czasu pracy.

Co Polacy myślą o organizacjach pozarządowych?

Polakom organizacje pozarządowe kojarzą się głównie z działalnością charytatywną – nie wiedzą, że kluby sportowe, szkoły, placówki dla osób z niepełnosprawnościami też często są prowadzone przez organizacje pozarządowe, ponieważ dla samorządu zlecenie im tego zadania jest efektywniejsze. Pojawiają się zarzuty, że część organizacji wydaje pozyskane dotacje ze środków publicznych głównie na wynagrodzenia. Należy pamiętać, że o skuteczności działania organizacji decydują ludzie – trudno pozyskać profesjonalistów do regularnej współpracy na zasadzie wolontariatu. Nawet hospicjum, które chce świadczyć stałą opiekę, musi zatrudniać personel.

Jeśli pojawiają się wątpliwości co do uczciwości wydawania przez organizację pozarządową publicznych pieniędzy, należy poszukać na jej stronie internetowej sprawozdań merytorycznych i finansowych. Każda organizacja ma obowiązek ujawniania rocznych sprawozdań, a w ich treści informowania o pozyskanych środkach i zrealizowanych działaniach. Wtedy najlepiej można wyrobić sobie zdanie na temat konkretnej instytucji. Warto te wybrane organizacje wspierać finansowo – czy to poprzez jednorazową darowiznę, czy ustawiając stały przelew.

*Aleksandra Daszkowska-Kamińska
artykuł powstał na podstawie informacji z portalu www.ngo.pl*

Pismo Komitetu Obrony Demokracji – Mazowsze
Obywatel nr 6, Warszawa, grudzień 2016 r.

Wydawca: Stowarzyszenie Komitet Obrony Demokracji,
ul. Szpitalna 5/5, 00-031 Warszawa
Redakcja: Natalia Jarska (redaktor naczelna), Joanna Gondowicz, Jerzy Jarski,
Małgorzata Maruszkina, Dorota Szwarcman
Adres redakcji: ul. Marszałkowska 2/4, 00-581 Warszawa
email: obywatel@kod-mazowsze.pl
Druk: Paper&Tinta, ul. Ceglana 34, 05-270 Nadma. Nakład 12 800 egz.

Nowa mowa-trawa (7)

Wirtualne tsunami

W naszym cyklu analizowaliśmy podobieństwa pisomowy, czyli języka PiS, z nowomowami totalitaryzmu nazistowskiego i – przede wszystkim – komunistycznego, przypominając po drodze utopię George'a Orwella. Ale to tradycja sprzed pół wieku i więcej. Propagandyści tamtych reżimów mieliby czego pozazdrościć obecnym czasom. Dziś bowiem atak może być przypuszczany przy użyciu różnych środków komunikacji społecznej.

Oprócz pisomowy w mediach oficjalnych mamy więc ogromny świat portali internetowych i mediów społecznościowych, już od dobrych kilku lat opanowany przez prawą stronę naszej sceny politycznej. PiS docenił potęgę propagandy szeptanej, przekazów podprogowych, efektu wirusowego. Druga strona zlekceważyła Internet – i do dziś za to pokutuje. Paradoks: to właśnie strona przeciwna nowoczesności w sferze społecznej (przypomnijmy określenie „postępaki”), wcześniej zainteresowała się zdobyciami nowoczesnej komunikacji. A przy tym nader zręcznie stosuje demagogię: każde sprzeciwienie się pisowskiemu trollom wypowiadającym się na stronach „Gazety Wyborczej”, Onetu i Wirtualnej Polski czy też doprowadzenie do moderacji danego postu natychmiast okrzykiwane jest „cenzura” (podobnie Jarosław Kaczyński, odrzucając walkę z mową nienawiści – niedawno upadł kolejny projekt ustawy, złożony przez Nowoczesną – twierdzi, że broni wolności słowa). Nie trzeba dodawać, że na prawicowych portalach nie prześlizgnie się nikt, kto ma choćby cień odmiennego zdania.

O ile pisomowa w mediach i w wypowiedziach polityków partii rządzącej objawia się rytualizmem, o tyle w sieci korzysta z większej swobody. Epitety i obelgi są tu więc mocniejsze, np. członkowie KOD to już nie tylko archaiczni zdrajcy i zaprzańcy, ale lewactwo (jak robactwo) albo koderaci czy kodomici – końcówki tych neologizmów nawiązują do wulgarnych określeń homoseksualistów, a dla prawicy nazywanie kogoś homoseksualistą jest upokorzeniem go w najwyższym stopniu. Mateusz Kijowski notorycznie nazywany jest alimenciarzem, choć swoją sytuację wielokrotnie tłumaczył. Nie szkodzi – trochę błota zawsze może przyłgnąć. Powtarza się więc epitety na zasadzie zdartej płyty.

Efekt zdartej płyty zawsze był ważną cechą nowomowy, ale dziś jego rola urosła do gigantycznych rozmiarów – sieć daje tu nieograniczone możliwości. Można siać demagogię i dezinformację na niespotykaną dotąd skalę. To oczywiście nie tylko nasz problem; ostatnio ujawniono, że automatycznie zaprogramowane boty (programy wykonujące pewne czynności

w zastępstwie człowieka), które generowały, np. na Twitterze, całkowicie zmyślone treści, pomogły wygrać Donaldowi Trumpowi walkę o prezydenturę Stanów Zjednoczonych.

U nas prawdopodobnie większą rolę odgrywają pojedyncze trolle, z których część może być związana z Rosją – taka wirtualna wojna hybrydowa odbywała się na polskich portalach również w czasie ukraińskiego Majdanu oraz późniejszej wojny w Donbasie. Co ciekawe, na forum „Gazety Wyborczej” można zaobserwować te same nicki, które wcześniej opowiadały się po stronie Rosji przeciwko Ukrainie, a dziś optują za PiS.

Sygnałem do ataku są tzw. przekazy dnia. Co zostanie ustalone na Nowogrodzkiej, natychmiast pojawia się w wypowiedziach polityków, a drugim nurtem wylewa się do sieci. Zwroty się powtarzają. Znikły praktycznie slogany o „odrywaniu od koryta”. Natomiast coraz częściej, do znudzenia, mówi się i pisze o „wypaleniu się paliwa politycznego” KOD i partii opozycyjnych. Jednym z takich paliw jest oczywiście sprawa Trybunału Konstytucyjnego. Samej tej instytucji i sporowi o jej możliwości działania towarzyszą kolejne dezinformacje. Powtarza się w kółko, że prezes TK Andrzej Rzepliński to „polityk” (co ma być chyba obelgą; to samo stosuje się ostatnio wobec Rzecznika Praw Obywatelskich Adama Bodnara), ponieważ nie dopuszcza do pracy trzech zaprzysiężonych sędziów. Uparcie sugeruje się zawzięłość tego sporu i zmęczenie nim społeczeństwa. W rzeczywistości każdy, kto odrobinę zna prawo, dobrze wie, że ci trzej panowie zaprzysiężeni grudniową nocą przez prezydenta Andrzeja Dudę nie są żadnymi sędziami TK, ponieważ pretendują do miejsc już zajętych przez trzech innych sędziów prawidłowo wybranych przez sejm poprzedniej kadencji. Ale według pisomowy dwa plus dwa równa się pięć. Zawsze jest nadzieja, że ktoś da się nabrać.

Podobnie z rzekomym upadkiem KOD, który walkowany jest od miesięcy, i to na wielu planach: od oficjalnych wypowiedzi po trollowanie na profilu facebookowym organizacji. W tym miejscu trolle przypuszczają tak zmasowany atak, że cała armia moderatorów nie może sobie z nim poradzić. Niestety i tu zdarta płyta może zadziałać: jeśli ktoś nie jest dobrze poinformowany, to – ciągle słysząc, że KOD się kończy, umiera i zwija (podobnie jak Czarny Protest), że marsze są coraz mniej liczne, a organizacje i partie opozycyjne nie wiedzą już, o co walczą – może w ten przekaz uwierzyć. I o to właśnie chodzi.

Dorota Szwarcman

Jesteśmy mocno zaniepokojeni potwierdzoną przez Ministerstwo Sprawiedliwości informacją o rozpoczęciu dyskusji nad konwencją antyprzemocową, a szczególnie deklaracją Elżbiety Rafalskiej, Minister Pracy i Polityki Społecznej, że jest za wypowiedzeniem przez Polskę tej konwencji.

Oburza nas, że przedstawiciel polskiego rządu, mówiąc o możliwości wypowiedzenia międzynarodowej umowy – mającej na celu zapobieganie przemocy wobec kobiet, pomoc jej ofiarom oraz eliminowanie wszelkich form dyskryminacji kobiet – argumentuje, że zapisy konwencji są niezgodne z „naszymi” poglądami. Ochrona życia obywateli RP nie może zależeć od poglądów posłów.

Podważając zapisy konwencji antyprzemocowej PiS kolejny raz uderza w prawa kobiet. Nie pierwszy raz naraża też Polskę na międzynarodową kompromitację. Czy rząd PiS-u zamierza również złamać zapisy szeregu dokumentów cytowanych w preambule konwencji antyprzemocowej, m.in. Konwencję o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności?

W Polsce około miliona kobiet rocznie pada ofiarą przemocy.

To nie jest dyskusja na temat światopoglądu tej czy innej osoby. Polski rząd, minister do spraw polityki społecznej oraz pełnomocnik do spraw równego traktowania i społeczeństwa obywatelskiego mają obowiązek walczyć z przemocą wobec kobiet.

Mamy jeszcze nadzieję, że rządowe prace nad konwencją antyprzemocową mają na celu wprowadzenie w życie wielu jej nie działających jeszcze zapisów. Wierzmy, że będą się one odbywały w bliskiej współpracy z instytucjami i organizacjami do lat zajmującymi się prawami kobiet i przemocą wobec nich.

Sądzimy bowiem, że po październikowych protestach rząd PiS wyciągnął wnioski i zrozumiał, że praw kobiet łamać nie można.

Zarząd Główny KOD-u:

Piotr Chabora, Magdalena Filiks, Mateusz Kijowski, Krzysztof Król, Małgorzata Lech-Krawczyk, Jarosław Marciniak, Radomir Szumelda

STANOWISKO KOD-u W SPRAWIE RZĄDOWYCH PRAC NAD KONWENCJĄ O ZWALCZANIU PRZEMOCY WOBEC KOBIEC



foto: Katarzyna Pierzchała



domena publiczna

Malo kto na świecie się spodziewał, że wybory prezydenckie w Ameryce wygra Donald Trump. Tak samo mało kto w Polsce się spodziewał, że wybory prezydenckie nad Wisłą wygra Andrzej Duda. Od początku kampanii sondaże nie dawały żadnemu z nich zbyt wielkich szans. Publikacje mediów mainstreamowych były bardzo krytyczne i zarzucały tym kandydatom przede wszystkim brak doświadczenia i kompetencji. Obaj głównie atakowali i obwiniali wszystkich o fatalny, w ich opinii, obraz państwa. Oponenti, Hillary Clinton i Bronisław Komorowski, doświadczeni i rekomendowani przez wiele autorytetów, podczas kampanii głównie się bronili i nie przedstawiali żadnej „konkretnej” propozycji zmiany. Raz na jakiś czas przechodzili do ofensywy... ale delikatnie, w dobrym stylu, swoim zachowaniem podkreślając, że do pewnego poziomu wymiany ciosów i ataków personalnych się nie zniżą. Przez

większość czasu oboje bronili siebie i swoich ciągle atakowanych obozów politycznych. Oboje przegrali.

Wybory w USA wygrał kandydat, który opowiadał wyborcom o tym, w jak fatalnej sytuacji są prawdziwi obywatele. Ameryka nie jest już taka jak kiedyś. Trzeba sprawić, aby do kraju wróciły miejsca pracy i Amerykanie znów mogli być dumnym narodem. Trzeba się odgradzić murem od obcych. Trzeba wsadzić do więzienia wszystkich złodziei (polityków opozycji), którzy przez lata rozkradali majątek narodowy (łącznie z kontrkandydatką, która należy do najbardziej winnych i powinna iść do więzienia). Trzeba skończyć z układami. No i oczywiście, trzeba wreszcie przestać być mięczakiem i postawić na swoim w relacjach zagranicznych. Hasło kampanii Trumpa brzmiało: „Sprawimy, że Ameryka znów będzie wielka!” (We will make America great again!). Brzmi znajomo?

STRACH I NACJONALIZM

W jednym z bardziej płomiennych przemówień ustępujący prezydent Barack Obama apelował do Amerykanów o kierowanie się podczas nadchodzących wówczas wyborów zdrowym rozsądkiem. Jako przeciwieństwo takiego zachowania przywołał prawdziwą sytuację z komisji senackiej, do której republikański Przewodniczący Komisji ds. Energii i Środowiska jako dowód na to, że śnieg wciąż istnieje i że nie ma czegoś takiego jak globalne ocieplenie, wniósł na salę obrad kulę śniegową. Obama porównał takie zachowanie do pacjenta, który po wizytach u 100 różnych lekarzy i diagnozie cukrzycy w 99 przypadkach, stwierdziłby, że to spisek (trochę jak ze Smoleńskiem... bo czy można udowodnić, że zamachu nie było? Udowodnić?). Dziś 99% procent naukowców na świecie jest zgodnych co do tego, że zjawisko globalnego ocieplenia to fakt naukowy i trzeba zacząć z nim walczyć (m.in. przez ograniczanie emisji spalin, pozyskiwanie energii ze źródeł odnawialnych, przestrzeganie protokołu z Kyoto itd.).

Wygląda na to, że podczas wyborów prezydenckich analogia ta nie przekonala jednak wystarczającej liczby wyborców. Ci, w swoich ocenach ostatecznie nie kierowali się moralnością i zdrowym rozsądkiem, a bardziej emocjami i uczuciami.

Donald Trump (podobnie jak Andrzej Duda) wygrał wybory, nic nie mówiąc o sobie. Stworzył obraz fatalnej sytuacji państwa, który wymaga gruntownej naprawy. Znalazł odpowiedzialnych i winnych – opozycję. Przekonał wyborców, że głosując na niego, głosują za poprawą obecnej sytuacji, którą poprawić może tylko gruntowna „zmiana”. Nie ważne było to kim jest, a to z kim walczy i jaki układ chce obalić. Najważniejsze jednak, że na skutek wyboru jego na prezydenta, Amerykanie w końcu odzyskują swoją dumę, a sama „Ameryka znów będzie wielka!”.

Historia zna wiele podobnych przypadków odwoływania się do tak definiowanego patriotyzmu i (dla politycznych celów) szukania wewnętrznych wrogów tam, gdzie może ich wcale nie być. Takie scenariusze nigdy nie kończyły się dla państw dobrze. Za każdym razem, gdy państwo ma do czynienia z jakimś kryzysem (politycznym, finansowym, innym), ponieważ społeczeństwo jest dużo bardziej skłonne do popierania postaw burzących istniejący porządek, licząc na to, że potrzebna jest jakakolwiek zmiana. Czy okaże się „dobra”? Nieistotne. Głosujemy za zmianą w nadziei na to, że może być tylko lepiej...

Donald Trump (przedstawiciel partii republikańskiej), tak samo jak Andrzej Duda (przedstawiciel PiS), ale również cała partia Prawo i Sprawiedliwość,

dużą do czegoś, czego tak bardzo obawiali się ojcowie założyciele Stanów Zjednoczonych – podziału narodu na dwa obozy. W swojej mowie pożegnalnej George Washington ostrzegł przed „konfliktem, który podzieli i może zniszczyć naród”. W podobnym tonie wypowiedział się jego następca John Adams, który dowodził, że podziału republiki na dwie wielkie partie należy się lękać jako największego politycznego zła. Sprzeciw obu prezydentów Stanów Zjednoczonych wyrósł z samej idei partii jako reprezentacji społecznych, których rywalizacja doprowadzi do podziału i braku jedności.

Sam podział nie jest problemem. Jest nim sposób traktowania i nazywania strony reprezentującej inne poglądy. Donald Trump dzielił w czasie kampanii wyborców na „nas” i „ich”, czyli na prawdziwych Amerykanów, którym na sercu leży dobro ich narodu, i na tych innych, którym nie należy się szacunek i wyrozumiałość.

Podobnie od roku postępuje Prawo i Sprawiedliwość, które prawdziwymi patriotami nazywa wszystkich bezkrytycznie akceptujących politykę prowadzoną przez tę partię. Każdy, kto ma odwagę mieć inne zdanie, jest zdrajcą lub „oderwanym od koryta” beneficjentem poprzedniego układu.

Jarek Dzikowski
kod.warszawa.mokotow@gmail.com

Minął rok...



foto: Katarzyna Pierzchała

Szanowni Czytelnicy! „Obywatel” potrzebuje Waszego wsparcia. Tworzenie pisma opiera się na pracy społecznej, jedyne wydatki to koszty druku. Można nas wesprzeć w ramach zbiórki: <https://zrzutka.pl/zobywatel> Dziękujemy za każdą złotówkę!

Z młodej piersi się wyrwało...

Zakładam, że polski minister obrony narodowej poprzez swoje wypowiedzi doprowadził do tego, że taka groźna transakcja nie będzie miała miejsca.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Błaszczak (PiS) o wypowiedzi Antoniego Macierewicza dotyczącej sprzedaży Mistrali do Rosji, Sejm, 25.10.2016

Jeżeli okaże się, że to nie była prawda, będziemy się zastanawiali.

Rzecznik rządu Rafał Bochenek o wypowiedzi Antoniego Macierewicza dotyczącej sprzedaży Mistrali do Rosji, dla Wirtualnej Polski, 26.10.2016

(...) w Smoleńsku (...) doszło do zagłady polskiej elity narodowej, co było też znakiem narastającego dramatyizmu sytuacji międzynarodowej.

Minister obrony narodowej Antoni Macierewicz (PiS), Sejm, 3.11.2016

Niewątpliwie dziecko poczęte w wyniku gwałtu nie ponosi winy za czyny ojca. (...) Nie będzie to duży koszt dla państwa, a kompleksowo zajmiemy się wsparciem dla matek, dla rodzin, które mają trudną sytuację w związku z poczęciem dziecka i spodziewanymi jego narodzinami.

Poseł Piotr Uściński (PiS) podczas obrad komisji polityki społecznej i rodziny, 3.11.2016

Sędzia w stanie spoczynku może zrzec się statusu, jeśli mu ciasno w tym garniturku, i stać się czynnym politykiem.

Poseł Stanisław Piotrowicz (PiS), Sejm, 4.11.2016

Nie zgadzamy się na wykluczenie nas z przestrzeni publicznej. Poczuliśmy krew, nie odpuścimy.

Poseł Robert Winnicki (Ruch Narodowy), „Rzeczpospolita”, 3.11.2016

To nie ONZ, tylko komitet ONZ, który jest ciałem eksperckim tej organizacji. Z tymi zarzutami się nie zgadzam. Ta opinia nie jest dla żadnego kraju wiążąca. (...) Pan Bodnar nie reprezentuje wszystkich Polaków. Reprezentuje swoje środowisko polityczne.

Rzeczniczka PiS Beata Mazurek, o zarzutach Trybunału Praw Człowieka przy ONZ, TVP Info, 5.11.2016

Powinniśmy wymagać od ateistów, prawosławnych czy muzułmanów oświadczeń, że znają i zobowiązują się w pełni respektować polską Konstytu-

cję i wartości uznawane w Polsce za ważne. Niespełnianie tych wymogów powinno być jednoznacznym powodem do deportacji.

Posłanka Beata Mateusiak-Pielucha (PiS), wPolityce.pl, 17.11.2016

Przedsiębiorcy, związani z partiami opozycyjnymi, którzy kiedyś mieli rentę władzy, dzisiaj nie chcą podejmować się różnego rodzaju zyskownych dla nich przedsięwzięć gospodarczych, bo uważają, że lepiej zaczekać, aż wrócą dawne czasy. Ale zapewniam — nie wrócą.

Poseł Jarosław Kaczyński (PiS), TVP Info, 17.11.2016

Nie ma żadnych powodów, aby przeproszać za materiały przygotowywane przez niezależną stację telewizyjną.

Rzeczniczka PiS Beata Mazurek o TVP, portal 300polityka.pl, 26.11.2016

To nie sprint, tylko wręcz ślimacze tempo.

Minister edukacji narodowej Anna Zalewska (PiS) o reformie edukacji, TVN24, 24.11.2016

My musimy tak pracować, a nie jak pracują Arabcy czy jakieś inne dziwne talibany, bo wejdziemy w jakiś taliban portowy tu.

Paweł Brzezicki (PiS) podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, nt. pracy w soboty i niedziele podczas posiedzenia komisji ds. gospodarki morskiej, 1.12.2016

Zastanawiałabym się raczej, czy trzeba sędziom pomóc. Nie widzę podstaw, żeby podejmować radykalne działania. (...) Każdy może zachorować. Jest okres grudniowy, zimny.

Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Rafalska (PiS) o zwolnieniach lekarskich trzech sędziów Trybunału Konstytucyjnego, wybranych przez Sejm obecnej kadencji, którzy nie wzięli udziału w posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ws. wyboru kandydatów na prezesa TK, Radio Zet, 2.12.2016

Jestem twarzą zaprowadzania ładu konstytucyjnego

poseł Stanisław Piotrowicz (PiS), Sejm, 7.12.2016

c.d.n.

Komitet Obrony Demokracji
Szukaj informacji na: www.ruchkod.pl; www.kod-mazowsze.pl; www.kod-podlaskie.pl; www.koduj24.pl
Poprzednie numery „Obywatela” dostępne na: www.ruchkod.pl/obywatel
Wspieraj KOD:
Komitet Obrony Demokracji
Idea Bank S.A.
95 1950 0001 2006 7267 0847 0002
IBAN: PL95 1950 0001 2006 7267 0847 0002
SWIFT/BIC : IEEAPLPA
opis przelewu: darowizna na Komitet Obrony Demokracji
Wspieraj KOD Mazowsze: 73 1950 0001 2006 7267 0847 0010
Wspieraj KOD Podlaskie: 89195000012006726708470013

Prasa zagraniczna o Polsce

Rebelión

Nowy polski rząd Beaty Szydło (z Kaczyńskim na zapleczu) jedzie na nacjonalizmach i odrzuceniu cudzoziemców, stara się też wymazać z historii pamięć o zasłużonych uczestnikach brygad międzynarodowych, które walczyły z faszystem w Hiszpanii.

Rebelión, Hiszpania, 29.11.2016

Expansión

Najprawdopodobniej Putin nie chce zająć krajów nadbałtyckich, Gruzji czy Białorusi. Chce jednak mieć pewność, że kraje sąsiadujące z Rosją będą postępowały tak, jak on pozwoli. Gdzie to stawia Polskę w dłuższej perspektywie? Pod obecnym reakcyjnym przywództwem kraj prosi zachodnich sojuszników, by zapewnili mu bezpieczeństwo, choć jednocześnie odrzuca zachodnie wartości demokratyczne.

Expansión, Hiszpania, 25.11.2016

EL MUNDO

Powrót do epoki kamienia łupanego
Bardzo prawdopodobne, że populizm zatriumfuje we Francji, Holandii i Włoszech; partie tego typu już rządzą w Polsce i na Węgrzech. Sytuacja jest skrajnie alarmująca.

El Mundo, Hiszpania, 2.12.2016

La Republica.pe

Skrajności, zamykanie granic i nietolerancja, którymi kierują się już niektóre rządy europejskie (Węgry i Polska), wiszą nad nadchodzącymi wyborami (Francja i Holandia). Ekstremiści wykorzystują stygmatyzację „innego” i odmawiają wypełniania podstawowych zobowiązań międzynarodowych wobec uchodźców.

La República, Peru 24.11.2016

el Periódico

Populizm skrajnej prawicy zdobywa władzę, a Unia Europejska jest słabo przygotowana, aby podjąć zdecydowane kroki. (...) Nadal ma wątpliwości, czy zastosować artykuł 7 Traktatu UE, który przewiduje sankcje w przypadku „istotnego i uporczywego naruszenia porządku prawnego”. (...) Unia nie ma wystarczających narzędzi, a Victor Orban i Beata Szydło kryją się wzajemnie.

El Periódico, Hiszpania 1.12.2016

Slate

W Turcji strategia Erdogana polega na głoszeniu haseł konserwatywnych, blokowaniu prasy i wykorzystywaniu wszelkich sposobów, by powstrzymać, zastraszyć, gnębić, a nawet eliminować oponentów i krytyków. Taka formuła jest stosowana, choć w mniejszym zakresie, na Węgrzech i w Polsce. Francja

Slate, Francja, 29.11.2016

Le Monde

Ogłoszenie przez szefową skrajnie konserwatywnego rządu polskiego, Beatę Szydło, zamiaru powołania Narodowego Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, które ma się zajmować rozdzielaniem środków dla organizacji pozarządowych, wzbudziło żywe obawy.

Le Monde, Francja, 26.11.2016

L'Hebdo

W Krakowie, w obecności prezydenta, pani premier i przedstawicieli duchowieństwa, Polska oficjalnie intronizowała – użyto właśnie takiego słowa – swego Króla: Jezusa Chrystusa. (...) Tym samym kraj członkowski Unii Europejskiej pogrzebał laicyzm.

L'Hebdo, Szwajcaria, 24.11.2016

L'OBS

Dziesiątki tysięcy osób, głównie nauczycieli z całej Polski, manifestowały w Warszawie przeciw głębokiej reformie oświaty przygotowanej przez konserwatywny rząd.

L'OBS, Francja, 19.11.2016

DER SPIEGEL

Prawicowa konserwatywna partia PiS zamierzała skończyć z nepotyzmem w polskich spółkach państwowych. Teraz okazuje się, że z chwilą objęcia władzy konserwatyści sami obsadzają lukratywne stanowiska wyłącznie swoimi ludźmi.

Der Spiegel, Niemcy, 18.11.2016

DIE ZEIT

Zakłócenie spokoju zmarłych
Polski rząd chce za wszelką cenę udowodnić, że katastrofa samolotu pod Smoleńskiem nie była wypadkiem. W tym celu przeprowadzone zostaną ponowne ekshumacje zwłok.

Die Zeit, Niemcy, 17.11.2016

THE AMERICAN PROSPECT

Wybór Donalda Trumpa pokazuje, co się dzieje, gdy zawodzi demokracja. To echo ostatnich wydarzeń w Europie, zwłaszcza na Węgrzech i w Polsce, gdzie wybrani przywódcy atakują pluralizm demokratyczny, prawa mniejszości i swobody obywatelskie, zachowując pozory demokracji.

The American Prospect, Stany Zjednoczone, 2.12.2016

BBC

Polska posłanka zasugerowała, że nie-katolicy powinni deklarować szacunek dla polskich wartości albo czeka ich deportacja, co wywołało falę szyderstw.

BBC, Wlk. Brytania, 21.11.2016

„...Jeśli dziś nie zbudujemy tego pomnika, to za 10 lat dzisiejsi 10-latkowie nie będą wiedzieć, kim był Profesor...”

W kwietniu br. w Sopocie powstał Społeczny Komitet Budowy Pomnika Władysława Bartoszewskiego

Społeczny Komitet
84-208 Dobrzewino
ul. Ratanowa 9

Numer rachunku:
06 1090 1098 0000 0001 3267 7910
IBAN : PL06 1090 1098 0000 0001 3267 7910
SWIFT (BIC code) : WBKPLPPP

